



Wielkiego

Xięstwa



POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 229.

W Sobotę dnia 1. Października.

1842.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 26. Września.

W Radomiu, na pamiątkę przejazdu przez to miasto w dn. 19. b. m. Jch C. Wys. W. X. Maryi Mikołajewnej z małżonkiem swym Xięciem Leuchtenbergskim, zrobiono składkę na powiększenie funduszów do budowy projektowanego szpitala.

Dnia wczorajszego zszedł z tego świata śp. Bogumil Krethlow, Professor emeryt b. Aleksandrowskiego uniwersytetu, w 75tym roku życia swego.

R o s s y a.

Z Kijowa, dnia 4. Września.

(*Gaz. Powsz.*) — W naszym mieście gubernialnym i okolicy tegoż wielki był ruch w ostatnich miesiącach. Od początku Lipca zgromadziła się tu masa wojska, która pod naszym miastem obóz rozbiła. Kijów sam jest przepelniony wojskowymi różnych stopni którzy całe ożywiają miasto i w pieniężnym względzie znaczne mieszkańcom nastęrczają korzyści. Co tydzień odbywają się parady i manewra w obozie, które mnóstwo widzów z miasta naszego ściągają. Za przybyciem Cesarza, który tu wkrótce ma zawitać, spo-

dziewamy się większych i świetniejszych obrotów wojskowych; równocześnie ma tu przybyć Feldmarszałek Xiąże Paszkiewicz, Naczelnny Wódz całej czynnej armii.

Istnący tu Komitet centralny, mający rozpoznać postępowanie ustanowionych w guberniach kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej deputacyi ślacheckich do legalizowania legitymacyi dowodów ślactwa, postępuje z nieugiętą surowością, i mnóstwo osób, którym już owe deputacye prawo ślactwa przyznały, wyklucza, dołączając ich do płaceniu podatków ulegających stanów mieszczan i jednodworców. Przed niewiele dopiero dniami uległo takiemu wykluczeniu jakie 50 rodzin z gubernii wołyńskiej, które tameczna deputacya szlachecka na mocy zasady, złożonych przez nie świadectw wiarogodnych osób prywatnych, albo też wyciągów z ksiąg kościelnych i tabel rewizyjnych, już członkami rodzin szlacheckich osądziła. Przyjmują, że od roku 1832., w którym postępowanie takowe po raz pierwszy zaprowadzono, aż do początku b. r. liczba osób w zachodnich, od Królestwa polskiego niegdyś do cesarstwa wcielonych guberniach, których z stanu ślacheckiego do podatki opłacających stanów przeniesiono, około 48,000 wynosi.

W tych dniach ogłosił nasz rząd gubernialny przez tutejszą gazetę uroczący akt laski, jaki N. Cesarz w czasie uroczystości srebrnego wesela na korzyść dawniejszych litewskich i polskich wicherzycieli wydać raczył. Wyrażono tamże:

»Zważając na pamiętny i błogi dzień srebrnego wesela N. Cesarstwa, raczył N. Cesarz na uczynione mu przedstawienie rozkazać: Następnie wyrażonym osobom, wysłanym w sprawie emmissaryusza Konarskiego na Syberią a to Lucyanowi Michalskiemu, Jackowi Glinowskiemu, Waleryanowi Kossakowskiemu, Tomaszowi Mrozowskiemu, Adolfovi Roszkolskiemu, Marianowi Podgorodeńskiemu i Julianowi Sabińskiemu skrócić ich pracę przymusową o 5 lat. Za różne polityczne przestępstwa do środkowych gubernii skazanym Polakom: Janowi Bendzińskiemu, Izidorowi Godlewskiemu, Jozefowi Lisieckiemu, Piotrowi Pruszyńskiemu, Gustawowi Rusińskiemu, Władysławowi Szumińskiemu, Teofilowi Januszewskiemu, Teofilowi Jackowskiemu, Tadeuszowi Średnickiemu, Mikołajowi Dobrowolskiemu, Antoniemu Kuleszy, Sewerynowi Biernackiemu, Felixowi Oborskiemu i córce tegoż, ma być wolno jeżeli tego zechcą, powrócić na miejsce zamieszkania swego; ale im się pobyt w kantonach pogranicznych zakazuje. Skazanemu do gubernii tobołskiej do miasta Tary byłemu Kapitanowi sztabowemu Bucewiczowi przebaczone, nie wolno mu przecież zwiedzać gubernii kijowskiej, wolińskiej i podolskiej, ani też układać nadal oszczerczych i niesprawiedliwych skarg i petycji, w którymto razie uległby uwięzieniu na całe życie w twierdzy.

Francya.

Z Paryża, dnia 22. Września.

Król dał w Eu posłuchanie Baronowi Alexandrowi Humboldtowi i przyjął z rąk jego własnoręczny list Króla pruskiego, jako odpowiedź na doniesienie o śmierci Xięcia Orleańskiego.

Zdaje się, że Ministerium niechętnym okiem spogląda na najnowsze pismo Generała Bugeauda o Algierze, bo Monitor paryski powiada dziś o témże: »Pismo to uolne zrobić musi koniecznié niejakieś wrażenie. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do przypatrywania się, jak mężowie, którym rząd tak ważny powierzył urząd, równocześnie pióro i oręż dzierżą, i publiczności swych zdań o politycznym i handlowym losie zaborów, których utwierdzenie im poruczono, udzielają. Idee, które w szkole doświadczenia gromadzą, i pla-

ny, jakie do fizycznego i moralnego ulepszenia osady układają, zostawiają się z wyjątkiem rządowi, aby takowy porównał je z będącymi na jego rozkazy zasobami i zastrzegł sobie tym sposobem wszelkie korzyści inicjatywy w obliczu Izb i kraju. Postępowanie takowe odpowiada zasadom hierarchii, która, zdaniem naszym, w wojskowej administracji, więcej niż w każdej innej czyni pojedynczych osób oceniać powinna. Nikt nie mógł zapomnieć, że Generał Bugeaud sam niedawno temu wydał rozkaz dzienny do różnych oddziałów wojska w Algierze, w którym gani piśmiennie donoszenia do dzienników. Co jest obowiązującym dla niższych stopni w armii, o tém jak my sądzimy, i Wódz naczelny zapominać by nie powinien.

Z dnia 23. Września.

Powrót rodziny królewskiej z zamku Eu nastąpi niezawodnie d. 26. m. b. Słyszymy z ubolewaniem, że stan zdrowia Xiężny Orleańskiej ciągle obawę wzbudza. Lekarze doradzają jej największej spokojności.

Arcyksiążę Ferdynand Austriacki d. 1. Października w Paryżu oczekiwany, gdzie przez dwa tygodnie bawić zamysła. Xiążę Joinville uda się z Arcyksięciem do Cherbourg, aby mu tam na pokładzie Belle Poule wielką dać ucztę.

Co gazety niemieckie o kłopotach finansowych Pana Thiersa donoszą, nie zdaje się być bezzasadnym. Jego i małżonki jego podróże, mianowicie ostatnia podróż jego przez Włochy, potrzeby teścia, okazałość dworu jego — wszystko to wielkie za sobą pociąga wydatki, wyjechał przecież z Paryża po jedynak się zupełnie z Królem. Najlepiej charakteryzuje Thiersa następujące wysłowienie po mowie jego o prawie rejencyjnym, w której gwałtownie przeciw restauracji i starszej linii Burbonów powstawał. »Ale jakżeż (zapytał się go jeden z deputowanych) może mąż tak przenikliwego rozumu uościć się taką passją i każdy odwrót sam sobie przeciąć, gdyby — co jednak nie jest zupełnie niepodobnem do prawdy — starsza linia Burbonów miała być przywróconą?« »Ah bah — odpowiedział Thiers kołysając się jak zwyczajnie — ah bah, *Fouché a bien voté la mort de Louis XVI, pourtant il est devenu ministre de Louis XVIII. et moi je n'ai voté la mort de personne.*« — Margrabia Custine, który dwa lata przepędził w Rosyi, wydał wielkie dzieło o tém Cesarstwie, które ma być w bardzo nieprzyjemnym duchu pisane i nieprzyjemne zawierać wyjaśnienia. Ponieważ zaś téj zimy i Pana d'Arlicourt pochwalne dzieło wyjdzie

na widok publiczny, kraj ten dokładniej z dwóch stron poznamy.

W Gazecie *Tribuna* odczytamy: Oslawiony Deutz, który, jak wiadomo, w Listopadzie 1832 roku Xiężnę Berry zdradził i aresztowanie jej spowodował, pogryzał się w takim stanie nędzy i moralnego upodlenia, że go niedawno temu dla żebractwa i tulania się o mało nie aresztowano. Zmarnotrawiłszy sumę 500,000 fr., którą mu w nagrodę zdrady jego wypłacono, oddał się całkiem pijanstwu i ciągle używanie gorących napojów przyprawiało go prawie o utratę zmysłów. Deutz, który odstąpił wiary żydowskiej, aby pod opieką Xiężny Berry przejść na łono katolicyzmu, w ciągu roku 1833. znowu się nawrócił i został powtórnie żydem. Aż do śmierci ojca swego pobierał on od tegoż małego wsparcie; po zgonie ojca uciekł się do dobroczynności współwierznych swoich, gdy źródło to dlań wyschło, żebrzeł teraz o miejsce w szpitalu Paryskim. O człowieku tym powiedział Xiężna Berry w chwili aresztowania swego: »Zdradził mi i zaprzedał człowiek, którego dobrodziejstwu obsypywała, który mi więcej aniżeli życie swoje zawdzięcza i któremu bezwarunkowo ufalam. Nędzarz! Ciesz się przynajmniej, że nie jest Francuzem.«

Anglija.

Z Londynu, dnia 23. Września.

Gazeta dworska z dnia dzisiejszego urzędowo zawiera uwiadomienie, że rząd angielski ogłoszona przez Prezydenta Texasu pod dn. 26. Marca r. b. blokadę portów Meksykańskich za zupełnie blahą i nieważną uznaje, kiedy podług doniesień Posła angielskiego w Meksyku aż do d. 21. Lipca ani przed Tampico, ani przed Vera Cruz żaden okręt texiański dla uskutecznienia blokady się nie pokazał!

Od czasu zaprowadzenia pernowego portu, liczba listów podniosła się z 80 milionów do 200 milionów, i ciągle się pomnaża, co naturalnie powiększa i dochody pocztowe, które w czasie pierwszych 7½ miesięcy bieżącego roku wynosiły 381,000 f. st. (przeszło 1,500,000 złp.); to jest 102,000 f. st. (4,284,000 złp.) więcej niż w takimże przeciągu czasu roku 1841. Co do zniżenia opłaty od forszusów, które poczta udziela do wysokości 5 f. st. (210 złp.), liczba ich od 4 lat, gdy nastąpiło zniżenie opłaty, podniosła się do 18 razy więcej.

Obliczono, że podróż Królowej do Szkocji spowodowała wydatki, które około pół miliona f. st. (przeszło 20,000,000 złp.) wynoszą. Panowie szkoccy nie oszczędzili niczego, aby tylko Królowa jak najświetniej była przyjęta.

Jako pomyslny skutek niez mordowanych usiłowań Ojca Mathew, w zaprowadzeniu wstrzemięzliwości co do trunków, przywodzą, że liczba winowajców w więzieniach hrabstwa Cork, zmniejszyła się o jedną trzecią w porównaniu do innych lat. Ten sam stosunek zachodzi w Dublinie i w południowej Irlandyi.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 15. Września.

Gazety katalońskie zawierają niespodzianą nowinę. Zurbaño nagle d. 13. do Barcelony przybył. *Constitutional* wyraża: »Dochodzi nam, że przez dni kilka w Barcelonie zostanie, aby później wrócić do prowincyi, która mu swoje uspokojenie zawdzięcza. Ludzie trudniący się plotkami, rozsiali pogłoskę, że rząd ustępując gazetom wstecznego stronnictwa, jemu jakieś miasto przeznaczy na miejsce pobytu. Ale wszystkie te pogłoski o jego wygnaniu albo oddaleniu mylnie są.«

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 17. Września.

Król Jmć powrócił wczoraj z podróży swej nad Ren.

Ogłoszone zostało sprawozdanie o wychowaniu publicznem. Wykazuje się z niego, że w roku 1840. było szkół w całym kraju 2175, z 290,718 uczniami.

Rzeczpospolita Texas ostatecznie uznana jest przez Hollandyę; a przynajmniej wydany został *executatus* dla Konsula tej Rzeczypospolitej.

Belgia.

Z Brukselli, dnia 16. Września.

Jeden z tutejszych dzienników pisze o zmarłym dnia 6. m. bież. Professorze Van Mons: »Gdy Van Mons zapowiedział, że potrafi wybornie gatunki owoców według upodobania tworzyć, powszechnie się z tego śmiano. Tym czasem starzec ten wzięwszy się do dzieła, zaopatrzył nas w setne gatunki wybornych gruszek i śliwek, które się rozszerzyły aż do Zjednoczonych Stanów Ameryki, gdzie na pierwszych stołach dają tylko owoce Monsa.«

Włochy.

Z Rzymu, dnia 13. Września.

Xiążę Leuchtenberg, który z małżonką swoją posiadłości swe w Ankońskim zwiedzić chce, w Ankonie zaproszony zostanie, aby podróż swą aż do Rzymu kontynuować raczył. (?) — Obecnie śledzą tu drukowaną w Londynie książkę włoską, którą po całych Włoszech rozpowszechnić umiano, a którą najszkaradniejsze oszczerstwa przeciw kościołowi i rządowi naszemu zawiera.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 15. Września.

Na przedmieściu Leopoldstadt przy ulicy Prateru, budują tu nowy kościół św. Jana Nepomucena. Z rozkazu Cesarza, świątynia ta ozdobiona będzie wewnątrz malowaniami *al fresco*, zewnątrz zaś rzeźbami.

Restauracya wieży kościoła św. Szczepana wkrótce będzie ukończona; wieża ta będzie miała kształt zupełnie tak jak dawniej.

S e r b i a.

Z Semlina, dnia 9. Września.

(Gaz. Powsz.) — Nie tylko w swojej proklamacyi, ale także w liście prywatnym z d. 6. b. m. wezwał Wutschitsch Pereschie Xcia Michała, aby do Belgradu powrócił, dodając, że jeżeli Xiążę jeszcze 48 godzin na obcej zabawie ziemi, wszystko dla niego straconem będzie. Nazajutrz, d. 7., wydał Xiążę przeciw gwałtownym krokom rokoszan protestacyą, odwołując się do uchwały Porty z dni 7. Lutego 1832., mianującej Miłosza Obrenowicza dziedzicznym Xięciem Serbii i do hatyszeryfów z 1831. i 1834 roku. Przesłał on także tę protestacyą rezydującym w Serbii Konsulom: rosyjskiemu, austriackiemu, angielskiemu i francuzkiemu. W odpowiedzi na nie oświadczyli ci reprezentanci, że tylko rząd Xięcia Michała Obrenowicza za prawny w Serbii uważają, i że sprawców ostatniego rozruchu tylko za buntowników poczytują. Oświadczenie to przeczył zaraz Schekibowi Efendemu i Kiamilowi Baszy belgradzkiemu. Obydwaj Baszowie odpisali niezwłocznie, wynurzając swój żal z powodu zaszych wypadków i powiadając, że Xięcia nieustannie ostrzegali, aby, słuchając głosu narodu serbskiego, niezdatnych i antinarodowych Ministrów oddalił i ich mężami doświadczonymi zastąpił; lecz, że Xiążę był głuchy na ich przestrogi, a nawet na rozkazy Porty, i tym sposobem nie tylko naród Serbski do kroku rozpacz natchniętego doprowadził, ale nadto i nagane w Konstantynopolu na siebie ciągnął. Zresztą sądzili Baszowie, że na oświadczenie pełnomocników europejskich względu mieć nie są obowiązani, gdy im się jedynie od Porty otrzymanych instrukcyi trzymać wypada. Kiamil dowiódł zaraz ezynem, że bez najmniejszego względu działać zamysła, udając się do obozu rokoszan, gdzie Wutschitscha w tryumfie przyjął i rząd tymczasowy, złożony z Wutschitscha, Petroniewicza i Simicza wśród okrzyku rokoszan przez Belgrad do cytadeli wprowadził. Tam więc rezydują ci rządzący pod zastoną bagnetów albańskich, będących niegdyś tylko postrachem dla każdego, prawego Serba. Rządzący ci usuwają

Xięcia Michała od tronu i myślą godność tę nowej powierzyć rodzinie, bo tego i obaj Baszowie sobie życzą. Przekonali się przecież wkrótce, że się tu bez uswięconej zwyczajem formy wyboru nie obejdnie, i że deputowanych 17 obwodów, jako też najznakomitszych Serbów i duchownych serbskich wywabił trzeba będzie. Baszowie przychylają się do tego i za kilka dni odbędzie się farsa obiorcza, gdy 48letni wnuk Czarnego Jerzego już jest przeznaczony na przyszłego Xięcia. Wybór takowy, choćby go nawet Porta potwierdziła, nie może pozyskać uznania mocarstw europejskich. I cóż można istotnie Xięciu Michałowi zarzucić, coby ostateczność tę usprawiedliwiało? Że niewzruszenie obstawał przy zatrzymaniu raz przez siebie mianowanych radzców, że się z energią przyjęciu narzucanych mu ministrów opierał! Ale do tego miał niezaprzeczone prawo, przyznane mu nawet publicznie przy udzieleniu prawa lenniczego. Z nieprawego postępowania urzędników otomańskich żadna korzyść dla Turcyi wyniknąć nie może; owszem można już teraz przepowiedzieć, że Porta tym sposobem sama wywołała szeroko rozgałęzione powstanie, które jedynie opiekuńcze mocarstwa europejskie ukrucić zdolają. Śmiałość bowiem muzulmanów jest w istocie tajemnicą, podobnie jak wypadki w Xięstwach nadnaujskich, i nikt całego związku tego wytłumaczyć sobie nie umie. Konsul angielski gotuje się do przedkłej podróży do Konstantynopola. Spodziewamy się, że dyplomacya tą razą sprężysto wystąpi, bo Serbia stoi przy bramie oświeconej Europy; weto tejże i wyrzuczone stanowczo, przeraziłoby uszy Turków, a to co się dla uspokojenia Serbii, i dla przywrócenia prawego stanu rzeczy tamże stanie, niezawodnie nie małą korzyść Porcie przyniesie.

Z nad granicy serbskiej, d. 15. Wrześn.

Sprawy serbskie wzięły niespodziany całkiem obrot. Na odbytem wczoraj w obozie niedaleko Belgradu zgromadzeniu ludu, na którym się metropolita wraz z członkami rządu tymczasowego znajdował, uchwalono po przytoczeniu zażaleń przeciw Xięciu Michałowi i w ogólności przeciw rodzinie Obrenowiczów, żeby Xięcia tego godności jego pozbawić i rodzinę Obrenowiczów od tronu serbskiego wyłączyć. Następnie za zezwoleniem Kiamila Baszy i Schekiba Efendego przystąpiono do wyboru nowego Xcia, który padł nakoniec jednomyślnie na Alexandra Petrovicha, najstarszego 48letniego syna znanego Czarnego Jerzego, i uchwałę tę zaraz gońcem do Konstantynopola do potwierdzenia jej przez Wysoką Portę, posłano.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 7. Września.

Tu krząy pogłoska, że Sultan Mehmeda Ale-go Wielkim Wezyrem państwa mianował. — (Doniesienia wprost z Konstantynopola pochodzące nic o tém nie wspominają.)

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Żegluga i spalwanie drzewa wielkiego w miesiącach Sierpniu i Wrześniu doznały uszczerbku z powodu nader mialkiej wody w Warcie. Miara wody przy moście na Warcie w tutejszem mieście już całkiem znaczenie swoje straciła, gdy woda już o 9 cali niżej stoi, niż najniższy stan wody na niej oznaczono. W ciągu przeszłego miesiąca przybyły tu tylko 22 statki, lecz i te ledwo szóstą część średniego ładunku miały, i z wielką tylko przedzierają się biedą, aby ludziom na nich choć bledne zapewnić wyżywienie. Zboża na statki ładować nie można, a i drzewo przywozić się nie da; w skutek tego więc ostatni ten artykuł, mimo małego w tej porze odbytu poskoczył na 15 do 20 pCt. — Nie-naturalną śmiercią umarło w zeszłym miesiącu w departamencie poznańskim 35 ludzi, a z tych utonęło 23 przy kąpieniu się i plawieniu koni. Dnia 11. z. m. znalazł mieszczanin Maciej Bogacki w Wagowie śmierć w płomieniach, ratując chudobę swoją z palącego się domu. — Dnia 14. zapalił się w sklepie korzennym kupca Izakiewicza w Wolsztynie proch, a to przez nieostrożność 15letniego ucznia, chcącego drugiemu 11letniemu chłopcu sztuczkę z palącego się prochu pokazać. Obaj chłopcy tak dalece przez to pokaleczeni zostali po twarzy i ciele, że mimo szybkiej pomocy lekarskiej jeden z nich po 7, a drugi po 10 dniach umarł. — Dnia 5. Lipca pogryzł wściekły pies gospodarza Jozefa Cynajek a w Płackówie, ptu Wschowskiego, i tenże zapamiętał się d. 29. z. mies., niechcąc słuchać rady lekarza, żeby wypaloną ranę przez 6 tygodni ciągle w ropieniu się utrzymywał. (Także w Starój Obrze i Jabłonie, w pow. Babimostkim, zjawily się psy wściekłe, ale je pozabijano; podobnie postąpiono sobie z dwoma sztukami rogacizny w Jabłonie, które także na wściekłą zachorowały.)

W zeszłym miesiącu wydarzyło się w tutejszym departamencie 18 pożarów, które 37 budynków, a między temi jeden wiatrak, w perzynę obróciły. Przyczyny powstania tychże nie docieczone. W kilku razach zdaje się żła i często jeszcze niestety znachodzona tu budowa kominów być przyczyną nieszczęścia; w kilku także mozne jest podejrzanie, że ośien z umysłu podłożono, ale śledztwo spraw-

ców nie wykryło. — Dnia 11. z. m. uderzył piorun we wsi Tarnowie, ptu babimostskiego, i przy tej sposobności spaliły się 3 domy, 1 stodoła i 3 chlewy.

Z Berlina, d. 28. Września. — Droga nadzwyczajną nadeszła tu z Bazylei wiadomość, że J. K. M. d. 24. m. b. w skutek złamania się pojazdu tamże przez kilka godzin zatrzymać się musiał, ale jeszcze tegoż samego dnia w pożądaném zdrowiu w dalszą podróż do Neuchatel się puścił.

Z Berlina. (Gaz. Reńska.) — Gazeta Spenera (Berlińska) powiada: „u nas za wiele piszą, a za mało działają.“ Chociaż zdania takowego raczej u Börnego aniżeli w gazecie Berlińskiej spodziewalibyśmy się, prawda jego jednak w oczy bije. Zaiste, wiele u nas piszą; część prassy dzienniej w ustawicznym ruchu, a podczas kiedy niedawno temu Gazeta Rządowa przychylną objawiła obawę, że gazetom wkrótce na materji zabraknie, moglibyśmy cały szereg pytań wymienić, do wyświecenia których prassa przystąpiła, a rejestr ten zapewne się pomnoży, kiedy codziennie nowe przystępują pytania, a dawniejsze — czynem nie są uchylone. Prawda, u nas wiele teraz piszą, ale — o działaniu już nawet ani wspominamy — na nic nie zważają. Tak np. powszechnie nastąpiło zadziwienie, gdy Bülow-Cummerow w pierwszym wydaniu znajomego pisma swego dowiódł, że urzędowe wykazy o dochodach i rozchodach państwa są fałszywe, t. j. że dochody są większe, a rozchody mniejsze. Jeden z urzędników skarbu podówczas podania jego zbijać usiłował. Wszakże Bülow-Cummerow w drugim wydaniu wykazy swoje sprawdził i potwierdził. Na tém się rzecz skończyła; nikt mu więcej nie odpowiedział. To pominięcie milczeniem nietylko jest lekceważeniem opinii publicznej, której przecież prassa jest organem, lecz musi ono też stać się szkodliwem dla rządu. Chybia on przez to celu, który sobie przy nadaniu większej wolności druku zamierzył był; chciał on przez nią nietylko dać dowód zaufania swego ku ludowi, lecz też jednostronną mądrość urzędników niejako kontroli pewnej poddać. Rząd w rozbieganiu spraw publicznych przez gazety, uczestniczyć powinien, jeżeli prawdziwą jawność mieć mamy; wolność druku wtenczas tylko uszyszcze pewny cel. Prawda, że tu nie wystarczy, iż w gazetach zagranicznych niekiedy cienkie głosy się odzywają, które małoznaczące wieści prostują albo zbijają. Nie wystarczy też Gazeta Rządowa, która tak się zatapia w wiadomościach zagranicznych, że dla krajowych miejsca znaleźć nie może. Rząd powinien owszem

odrębny ustanowić dziennik, broniący jego zasad i sprawy. Takim sposobem osiągnięto- by jeszcze inną korzyść: rząd mógłby tu bowiem udzielać projektów do nowych praw, a tak zapobiedz awanturniczemu pogłoskom, w tej mierze ciągle rozsiewanym. Prassa zaś tę przez to odniosłaby korzyść, iżby nie prawiła na oślep, co się teraz mimo jej winy nie raz zdarza.

Angielskie sikawki. — Z Anglii poszło już w drogę kilka wzorowych sikawek do Hamburga. Jedną z tych, którą z Liverpoola posłano pędzić ma w jednym promieniu aż po szczyt hamburskiej giełdy kupieckiej 4000 funtów wody. W porównaniu tak wielkiej mechaniki, nasze narzędzia do gaszenia ognia, zdają się być tylko dziecinne zabawki.

Powtórny pogrzeb Cyda i jego małżonki. — Dnia 20. Czerwca r. b. udały się wszystkie cywilne i wojskowe władze miasta Burgos w uroczystym orszaku do położonego niedaleko Burgos klasztoru Cerdana, dla sprowadzenia z tamtąd śmiertelnych zwłoków Cyda i małżonki jego Ximeny, gdzie je deputacya Ajuntamiento przyjmowała. Za otworem grobu, znaleziono kości obojga małżonków jak najdoskonalej zachowane, ale nie było ołowianych trunien, w które je r. 1826. złożono. — Są tu powszechnie tego zdania, że je później podczas zaburzeń domowych. na kule przelano. Po południu schowano zwłoki w trunnę i przykrywszy purpurowym całunem na karawan włożono. Poczem śród szpaleru, który formowała załoga i gwardya narodowa, ruszył orszak do Burgos, a gdy tam przybył, powitano go wystrzałami z dział. Trunnę tę złożył ajuntament tymczasowie w kaplicy pałacu konsystorza, gdzie jeden z gwardzystów narodowych w cześć zmarłych małżonków ciągle stoi na straży, pokąd nie postanowią, w którym miejscu zwłoki tego bohatera godnie spoczywać mają.

W Ulmie na początku wieku XVII. była szczególna kara za zabójstwo. — Zabójca musiał zapłacić czterdziestu kapłanom, którzy w starym, przed miastem położonym kościele Wszystkich Świętych za duszę nieboszczyka Miserere śpiewali, przytém odprawiono trzy msze święte, jedną do Świętej Trójcy, drugą na cześć Królowej nieba, a trzecią za duszę wszystkich prawowiernych, musiał także kupić świece, z których każda zawierała 25 funtów wosku, a sam z zarzuconą na twarz kapcią i z nadłamaną świecą w ręku, modlił się podczas pomienionych trzech mszy za duszę zabitego. Po odprawionem nabożeństwie szedł razem z księżami na grób przez wdo-

wę po nieboszczyku wskazany, na którym tak długo krzyżem deżał, aż pokąd mu kapłan wstać nie rozkazał, poczem musiał wdowę i wszystkich jej powinowatych prosić o przebaczenie. Oprócz tego w następnym roku musiał zabójca odbyć trzy pielgrzymki do miejsc cudami słynących, to jest: jedną do Einsideln, drugą do Akwisgranu, trzecią do St. Joannis Stern, a nakoniek na miejscu, gdzie zabójstwo popełnił, musiał wzniesć krzyż mający pięć stóp wysokości.

PAN BOROWSKI.

(z Rozm. Lw.)

(Dalszy ciąg)

Pan Leon, gdy czytano dekret, pobladł, wargi mu się trzęsły, i niepodziękowawszy Xięciu, w niepohamowany gniewie natychmiast wyjechał z Nieświeża. Przybywszy do Niehoryły, dóbr, które z łaski Xięcia za bezcen trzymał, napisał list do Xięcia pełen wymówek, wyrzucając mu niesprawiedliwość, i odsyłając mundur albeński z oświadczeniem, że już do tego towarzystwa należeć przestaje, nie chcąc mieć dłużej nad sobą naczelnika, tak parcyalnego w sądzeniu. Dodał przytém, że nieprawemu wyrokowi nigdy nie ulegnie, że jako wolny szlachcic, będzie szukał sprawiedliwości po sądach szlacheckich, niezna- dając jej w kaprysach pańskich — i inne dotkliwie rzeczy. Xiąże gdy odebrał list, głośno kazał go odczytać. Myślny potruchleli na taką zapamiętałość Pana Leona względem swego dobroczyńcy. Ale Xiąże zamiast coby się miał obruszyć, zaczął się śmiać do rozpuku, mówiąc:

«Panie kochanku, coś Pan Leon bardzo się rozchymerował, jednak jakoś się da przeprosić.»

Tu nie koniec. Pan Leon wyraźnie jakby do niego coś przystąpiło, zaczął ciągać Xięcia po sądach, usiłując wszędzie zwałić koupromisarski dekret, a wszędzie przegrawszy, po- dał na Xięcia prośbę do rady nieustającej. Dopiero Xiąże się obraził, bo tej jurysdykcji nienawidził, i opierał się co miał siły, jej ustanowieniu, był albowiem przekonany, że ona jest niezgodną z wolnością obywatelską, z niezawisłością władz sądowniczych, i z po- wagą sejmów. Istotnie, jakaż może być udzielnosc sejmowa w tworzeniu praw, skoro jest magistratura tłumaczaca też same prawa! Pan Leon nie zgola nie wskórał, bo rada nieustająca odmówiła mu uchylenia dekretu, tém więcej, że wówczas jej marszałkiem był JW. Jelski, podkomorzy smoleński, mąż światły i znający, że w narodzie żadna rada nie jest

w prawie naruszyć świętości kompromisu; a Xiążę do najwyższego stopnia obrażony, zaawizował Pana Leona o wykupno Niehorely, i złożywszy sumę przed aktami, odebrał na siebie majątek, więcéj rocznego dochodu przynoszący, niżeli wynosiła cała kwota zastawą na nim oparta. Nadto jeszcze się odgrażał, że na tém nie poprzestanie i kilkakrotnie prawie codzień przed nami powtarzał:

»Panie kochanku, nic mam ani przyjaciół ani sług wiernych. Pan Leon mnie ukrzywdził, a nikt się za mnie nie ujmuje. Biada temu, kto przyjaciół przeżyje! Gdyby był Zawisza, lub Wazgird, lub Bohuszewicz, dawnoby pan Borowski poznał, co to jest Radziwiłła krzywdzić; a cóż dopiero, gdyby Ignacy Wołodkowicz z martwych powstał. Wszyscy Albeńczycy moje folwarki za bezcen trzymają, słudzy się panoszą, i to całe ich przywiązanie.«

Te słowa wnetrznosci nam przesywały jakby nożem, bośmy i Pana Leona szczerze kochali pomimo jego dziwactw. On będąc w największych względach u Xiącia, nie tylko że żadnemu z nas nie był na przeszkodzie, ale owszem każdemu pomagał, za każdym mówił i prosił, tylko za sobą nigdy. Z drugiej strony, nasze obowiązki dla Xiącia były święte, my chleb jego jedli i smaczny, i gdyby Pan Leon nie przeprosił Xiącia, radzi nie radzi, musielibyśmy się z nim rozprawić, bo sławy swego pana od napaści bronić trzeba. Przyjaciele tedy i słudzy Xiącia, zrobiliśmy między sobą jakby jaki sejm, aby jakoś tak rzeczy pogodzić, żeby nie mieć sobie nic do wyrzucenia, ani względem przywiązania i wdzięczności dla naszego Xiącia, ani względem przyjaźni którąśm dochowali Panu Leonowi. A że Pan Jerzy Płaskowicki był między nami mężem wielkiego zdania, jedynym do rady; szanowanym przez wszystkich, i mającym wielką wziętość u samego Pana Leona, uprosiliśmy go, by się do niego udał i wmówił mu, aby się npokorzył przed Xiąciem, jak sama słuszność tego wymagała po nim, a nie czekał, aż my pomimo że go kochamy, zmuszeni zostaniem, chociaż z boleścią serca, zadość uczynić naszej powinności, jak tego bywały przykłady; bo Xiążę lubo z uniesieniem wyrzucił nam, żeśmy na jego sławę byli obojętni, w duchu dobrze wiedział, że nie tak rzeczy się miały, i niedawno był odebrał dowód, ile jego przyjaciele i słudzy byli do niego przywiązani. Kiedy Xiążę Michał Radziwiłł, wówczas Kasztelan wileński, mając sprawę z Xiąciem Wojewodą, sprowadził był na niego aż z Poznania sławnego Mecenasa Raczynskiego, co go dobrze w Wilnie pamiętają, bo

chodził po niemiecku z ogromną upudrowaną fryzurą i z kółczykiem przy lewém uchu — to gdy on Mecenas przeciw naszemu Xiąciu w indukcie wystąpił z lezjami w przytomności kilku Albeńczyków, ci to na pozór obojętnie przyjęli, ale dwóch dni nie upłynęło, kiedy książę Kasztelan z panem Raczynskim wyjechali na kawę do Pohulanki, gdzie już trybunalska jurysdykcyja nie dochodziła. Pan Paweł Uzłowski i Pan Bazyli Czeczot, oba Albeńczyki i Nowogrodzianie z kilku sługami Xiącia Wojewody tam wpadli, i w obliczu Xiącia Kasztelana, jego umocowanemu po kuszach pludrach porządną mu dali pamiętkę. Xiążę Kasztelan tak się przeląkł, by i jemu samemu się niedostało, że w Wilnie parę niedziel obłożnie chorował, a Pan Raczynski wylizawszy się po cichu, że go świat niewidział, wrócił do Wielkopolski ze swoim nadspodziewaném honoraryum. Xiążę Wojewoda umiał ocenić dowód poświęcenia, ale był nieco markotny, iż z jego powodu chybiło się gościnności na Litwie względem brata Wielkopolanina i to wymawiał, a Pan Bazyli Czeczot jeszcze nas wszystkich i samego Xiącia rozśmieszył, tłumacząc się, że wedle praw naszych in loco delicti każdy powinien być karany. Kiedy więc nie oglądano się na J. O. Xiącia Kasztelana, wysokiego senatora i imiennika naszego Xiącia, czegożby się na dal mógł spodziewać Pan Leon? Jednakże widać było po księciu, że w duchu taki tęsknił za panem Leonem, bo choć się na niego odgraża bywało póki trzeźwy jak się podochoci, przez zapomnienie często go wspomina w dobry sposób, a wypawszy się, znowu się odgraża.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W księgarni Żupańskiego jest do nabycia dziełko, cotylko wyszłe, opatrzone approbatą Prześw. Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego:

Zdań religijnych, na zasadzie doktorów kościoła Bożego opartych, trzysta sześćdziesiąt sześć; z godłem:

W każdy dzień roku jedno spamiętać prosię i za mnie pacierz zmówić.

Zebrał E. Breza. — Cena exempl. 4 złp. Przy wzięciu 50 expl. razem po 24 gr. pol. W téjże księgarni można dostać:

Quelques réflexions sur la lettre adressée par Mr. Breza à M. Mikorski, par Bernard Potocki. — Cena 1 złt.;

jako odpis na

Lettre sur le célibat, par E. Breza. — Cena 15 gr. pol.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa materyałów piśmiennych i innych potrzeb bióra Sądu Nadziemiańskiego ma być

za rok 1843. najmniej żądającemu wypuszczo-
ną. Do przyjęcia w tej mierze podań osób
mających chęć podjęcia się téjże dostawy, wy-
znacza się termin na

dzień 28. Października r. b.

po południu o godzinie 5tej przed Dyrektorem
Kancellaryi, Radczą sprawiedliwości Wan-
delt, w biurze Sądu Nadziemiańskiego, na
który ohotę mających zapożyczamy z nad-
mienieniem, iż warunki licytacji ogłoszone
będą w terminie, i że prócz tego będą obja-
wione osobom o to zgłaszającym się w biurze
Dyrektora Kancellaryi Sądu naszego.

Każdy licytant winien złożyć tamże przed
terminem próby materyałów i prócz tego sta-
wić na terminie kaucyą w gotowiznie 150 Tal.

Poznań, dnia 26. Września 1842.

Królewski Sąd Nadziemiański.

Oplata szkolna w 5tej i 6tej klasie Król.
szkoły Ludwika od 1. Października r. bież. nie
16 lecz 12 Tal. rocznie wynosić będzie.

Poznań, d. 24. Września 1842.

Dozór Król. szkoły Ludwika.

Życzymy sobie wypożyczyć kapitał z 2500
Tal. za bezpieczeństwem pupilarnem i prowi-
zjami po 5 od sta. Bliższej wiadomości udzieli
Dyrektor instytutu.

Poznań, d. 24. Września 1842.

Dozór Król. szkoły Ludwika.

Przy rozpoczęciu nowego biegu nauk pod-
pisany upoważniony jest do przyjęcia nowych
uczniów do wyższej szkoły miejskiej, tu przy
ulicy Szkólnej położonej.

Poznań, dnia 24. Września 1842.

J. Liszkowski.

Doniesienie o nauce tańców.

Mam honor najuniższej donieść, iż nauka
tańców z dniem 10. Października r. b. się roz-
pocznie. Simon, nauczyciel tańców.

Separowana żona moja Kordula Kryn-
kowska z domu Skarzyńska, zamierza
wieś Weszkowę, położoną w Krobskim
powiecie, sprzedać. Przestrzegam każdego,
chcącego wnieść z nią w układy, z powodu
wspólności majątku, który dotąd między nami
nierozłączony. E. Krynkowski.

Powróciwszy z jarmarku Lipskiego i zao-
patrzywszy swój skład w najnowsze artykuły
mody obecnej pory roku, polecam go niniej-
szem wysokiej Szlachcie i szanownej Publi-
czności za umiarkowane ceny.

Poznań, dnia 29. Września 1842.

A. T y c.

Tania sprzedaż mebli.

Donoszę wysokiej Publiczności, że teraz
ciągle odbieram znaczne transporta **mebli**
z Berlina i innych znacznych miast, w
najnowszym guście i trwale robione. — Przez
powiększenie mego składu i znaczny odbyt do-
prowadziłem do tego stopnia, iż dotychczasowe
moje ceny o 20 procent zniżyłem.

Polecam się również z znacznym zapasem
wynajmowanych, lecz dobrze utrzymywanych
mebli, zwierciadeł, fortepianów i t. d., w celu
ich pozbycia się, za bardzo umiarkowaną cenę.

Wynajmuję także nowe meble za mierną
opłatą.

Ceny kupna przyjmuję w częściowych upła-
tach, skoro są pewne.

Mejer Kantorowicz w rynku.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 2. Października 1842. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 23. do 29. Września 1842.					
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarło		ślub wzięto par	
			chło- pców	dzie- wząt	pleci męsk.	pleci żeńsk.		
W kościele katedralnym . .	X. Kan. Jabczyński.	— —	4	2	—	6	—	
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Mans, Fabisch.	— —	2	3	—	4	2	
W kościele S. Wojciecha . .	- Mans, Celler.	— —	—	1	2	—	1	
W kościele S. Marcina . . .	- Prob. Kamiński.	— —	4	4	3	1	1	
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Praeb. Grandke.	— —	—	—	—	—	—	
W klasztorze Dominikanów	- Dziek. Zeyland.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—	
W klaszt. Sióstr miłosierdzia	Kleryk Prokop.	Kleryk Bażyński.	—	—	—	—	—	
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	4	3	1	5	2	
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	—	—	1	1	2	
W kościele garnizonowym .	Nad-Kazn. w. Cranz	— —	1	1	4	—	2	
			Ogółem . . .	15	14	11	17	10